

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

NATALIA RYBA: Przy mikrofonie Natalia Ryba, witam Państwa w kolejnym odcinku Audycji Kulturalnych. Lektura najnowszej publikacji Narodowego Centrum Kultury „Sekrety ludzkiego czasu” autorstwa profesora Mariana Golki zainspirowała mnie do pogłębienia tematyki czasu. W dzisiejszym odcinku temat czasu odkryje przed nami profesor Mirosław Chałubiński – socjolog kultury, socjolog polityki i specjalista w zakresie historii idei – zapraszam.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

NATALIA RYBA: Rozmawiając przed naszym spotkaniem próbowaliśmy wyznaczyć trochę tor tej rozmowy i doszliśmy do takiego wniosku wspólnego, że rozmawiać o czasie, to jak rozmawiać o wszystkim, aczkolwiek podejmujemy się tego wyzwania i czas to jest taka rzecz, która towarzyszy bytowi ludzkiemu od zawsze, od narodzin aż do śmierci, trochę nas wyznacza i może należałoby nasze rozważania, zacząć od tego, skąd to się w ogóle wzięło? Skąd w ogóle mamy potrzebę poczucia czasu? Jak mogliśmy go wyznaczać?

MIROSŁAW CHAŁUBIŃSKI: Temat czasu jest zaangażowany właściwie w bardzo wiele naszych spraw, to zachodzi potrzeba sprecyzowania, dlaczego czas jest taki ważny i dlaczego właściwie w myśleniu ludzkim? Czyli jest właściwie powiedzmy właściwie wszechobecny w odczuwaniu istot żywych, no i tak wielość kontekstów, w których dotykamy czasu, powoduje to, że badacze, a także ludzie, którzy pisali na ten temat niekoniecznie w konwencji naukowej, poczuli potrzebę wyodrębnienia pewnych rodzajów czasu. Odróżnia się tak zwany czas abstrakcyjny, czas ilościowy – ten, który możemy mierzyć przy pomocy zegarka i innych urządzeń. Myślę, że o wiele bardziej w myśleniu potocznym obecne jest tak zwane jakościowe pojmowanie czasu, które potem przejęła socjologia jako nauka, psychologia. Chodzi o to, że w tym, co my nazywamy czasem, wyodrębnić różne zjawiska, procesy związane z życiem społecznym, z przeżywaniem świata i to jest ujęcie, które śmiało możemy nazwać ujęciem socjologiczno-psychologicznym, a więc indywidualne odczuwanie tego, co nazywamy czasem i swojego zakorzenienia w życiu i to pojęcie czasu przeżywanego wprowadził polski filozof – Roman Ingarden. Istnieje też pojęcie, które nazwałbym pojęciem filozoficznym. W wielu ludziach istnieje potrzeba, a myślę, że w życiu każdego człowieka się, to może pojawić, choć nie musi dominować – pragnienie ogólnego spojrzenia na świat, życie, sens. Odpowiedź na pytanie, jaki jest człowiek? I jaki ja jestem? I jak ja się mogę usytuować w tej ogólności, w tym co nazywamy rzeczywistością, światem? No weźmy takie nazwiska, które należą do topu topów, mianowicie: Arystoteles i Immanuel Kant. Nie interesuje człowieka w konwencji abstrakcyjnej, interesuje go następstwo czasu. Czas i następujące po sobie zjawiska, pozwalają mu przewidywać, orientować się w świecie, znajdować jakiś porządek nie tylko intelektualny, ale często emocjonalny, często bardzo praktyczny. Od początku istnienia gatunku ludzkiego, a i wcześniej kiedy mówimy o przodkach człowieka, zależało przeżycie, skuteczność działań... określano czas na podstawie różnych zjawisk, które były zapowiedzią czegoś, co nastąpi później i co ma duże znaczenie, jak na przykład porę dnia, porę roku, wylewy rzec. Od zdolności przewidywania wylewów rzek, zależało powstawanie pierwszych cywilizacji ludzkich. Konieczność porządkowania czasu pojawia się wtedy szczególnie ostro, kiedy w grę wchodzi koordynacja działań wielopodmiotowych, kiedy pojawiają się skomplikowane struktury

polityczne, gospodarcze, które chce się, albo wprowadzić w życie albo udoskonalić. Kalendarz taki, który przetrwał w naszym kręgu kulturowym, tak zwany zachodnim, pojawia się w okresie rozwoju Imperium Rzymskiego, tak zwany kalendarz juliański, kalendarz gregoriański pojawia się również z działaniami uporządkowania świat kościelnych. Było to, o ile mnie pamięć nie myli, w tysiąc pięćset osiemdziesiątym drugim roku. Konieczność precyzacji czasu i dokładności czasu staje się czymś o ogromnym znaczeniu w końcowym okresie średniowiecza, w początkach nowoczesności, wtedy pojawiają się zegary mechaniczne. Pięknie pisze na ten temat Erich Fromm w „Ucieczce od wolności”. Pojawiła się potrzeba czegoś bardziej precyzyjnego niż zegar słoneczny i tak zwany gnomon i zegary wodne, i w ogóle piaskowe. Zegar w powszechnym użytku, zegary na rękę to dopiero początek dwudziestego wieku.

NATALIA RYBA: Wskazał pan bardzo praktyczne aspekty czasu, a na przykład profesor Marian Golka w swoje książce „Sekrety ludzkiego czasu” dzieli czas na stany. Wyróżnia na przykład planowanie, wspomnienia, tęsknoty, lęki. Czym zatem jest stan naszego umysłu względem czasu?

MIROSŁAW CHAŁUBIŃSKI: Nie mam wątpliwości, że istnieją różne indywidualne, nie tylko kulturowe sposoby przeżywania czasu. Nie tylko związane z kulturą. Kiedy używamy takich określeń, jak nudno mi albo czas przeleciał – mamy poczucie złodziejstwa i bezwartościowego funkcjonowania samego siebie w świecie. Mówiliśmy o filozofach, ale jedną postać chciałem przywołać - Artura Schopenhauera, który pokazuje w swoich pracach, że przeżywanie czasu, szybkość, umykanie czasu wiąże się z upływem lat, a więc ludzie starzejąc się albo kiedy im przybywa lat, mają uczucie, że ten czas o wiele szybciej biegnie. Proszę zwrócić uwagę, że pewne cechy ludzkie, osobowości związane z osobowością nowoczesną, weźmy takie cechy jak bycie punktualnym, bycie człowiekiem zorganizowanym, to są ważne cechy człowieka nowoczesnego, bo zorganizowanie oznacza wykorzystywanie czasu.

NATALIA RYBA: Marian Golka podkreśla też taki bardzo ciekawy aspekt wyczekiwania, to znaczy, mnie on się wydał ciekawy, bo mówi o tym, że czekanie na coś, to mogą być różne rzeczy, bo na przykład czekamy na pociąg, ale też czekamy na ukochaną osobę, która wraca; ale czekamy też na zmiany w naszym życiu, które nie wiadomo skąd miałyby się wziąć i Marian Golka określa to, jako trochę taki wyrwanie się z rzeczywistego życia, zatrzymanie się w punkcie. Czas mija, tak sobie to wyobraźmy i my po prostu się z niego wycofujemy, ale nagle do niego wracamy. To jest niebywałe, jak sobie to zobrazujemy i uświadomimy sobie, że w ogóle tak naprawdę nie mamy żadnej kontroli nad czasem. Nawet jeśli nam się wydaje, że my czekamy, to ten czas jest w ogóle obok nas.

MIROSŁAW CHAŁUBIŃSKI: No właśnie i tu się pojawia problem, który, ani filozofia, ani socjologia, ani teoria kultury nie rozstrzygnęły – kontrola nad czasem albo pragnienie kontroli nad czasem, jest pragnieniem znalezienia i sensu, i podporządkowania naszym niezwykle ważnym potrzebom i tutaj Golka na pewno spotyka się z filozofami, którzy muszą sięgać do psychologii społecznej.

NATALIA RYBA: Mówił pan o kontroli czasu i tutaj takim narzędziem kontroli czasu jest fotografia, na przykład Roland Barthes mówił o tym, że to jest takie narzędzie, które może zatrzymywać czas, ale na przykład w literaturze z tego, co pamiętam

Cortazar w „Grze w klasy” pisał o tym, że fotografia pozbawia nas poczucia nicości, no bo coś utrwała, coś zatrzymuje. Czy tak faktycznie jest, czy to jest jedyne narzędzie, które pozwala nam zatrzymać czas i mieć nad nim jakąkolwiek kontrolę?

MIROSŁAW CHAŁUBIŃSKI: Każdy z nas ma taką potrzebę, którą nie zawsze jest dominującą, zatrzymania ważnych chwil. Pisanie pamiętników czy fotografia są bliskimi krewnymi, są to próby zatrzymania czasu i jakieś formy kontroli. Proszę zwrócić uwagę, to jest obecne w bardzo wielu kulturach, zdjęcia czy obrazy związane z zawieraniem związku małżeńskiego i to staje się czymś moim, moim w głębokim, intymnym znaczeniu tego słowa. A więc proszę Państwa, nie ulegajmy uczuciu pozornej oczywistości problemów związanych z czasem, jest to zjawisko wielopostaciowe, obecne we wszystkich kulturach, ulegające różnym mutacjom, przemianom. Warto pomyśleć o czasie, to nie jest strata czasu.

NATALIA RYBA: **Gościem Audycji Kulturalnych był profesor Mirosław Chałubiński, bardzo dziękuję, że poświęcił pan swój czas, dziękuję.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIEK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.